CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 66 h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2287. Lwów, wtorek dnia 14. (27.) kwietnia 1915. Rok V.

Wiadomości wojenne.

Od Wojennego General Gubernatora Galicji.

Ogłoszenie.

Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, odwiedziwszy 9—11 kwietnia Galicję i będąc w zupełności zadowolonym tem życzliwem spotkaniem, jakie Jemu okazali mieszkańcy Galicji i tym porządkiem, który był podtrzymywany przez samą miejscową ludność, raczył rozkazać mi wyrazić ludności Galicji Swe Najwyższe podziękowanie.

Jestem szczęśliwy oznajmić o tem.

Wojenny General Gubernator Galicji
General-Adjutant Hrabia Bobriński.

Do ludności miasta Lwowa.

Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan raczył wyrazić Swoje zadowolenie z okazji Jego odwiedzin m. Lwowa i rozkazał mi wyrazić mieszkańcom miasta Swoje podziękowanie za życzliwe spotkanie, jakie Jemu było okazane przez ludność i za porządek w mieście, który był podtrzymywany przez samych mieszkańców miasta.

Dla biednych miasta Lwowa Jego Cesarska Mość najmiłościwiej raczył ofiarować dziesięć tysięcy rubli.

Jestem szczęśliwy oznajmić o tem mieszkańcom miasta Lwowa.

13. kwietnia 1915 r.

Wojenny General Gubernator Galicji
General-Adjutant Hrabia Bobriński.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

Oficjalnie 13/26 IV.

Na pobrzeżu **Połągi** 12/25 IV. nieprzyjacielski krążownik bezskutecznie bombardował dwie wioski.

Tegoż dnia o świcie niemiecki Zeppelin rzucił na miasto **Białystok** kilka bomb, które nie wyrządziły szkody.

W **Karpatach** na wzgórzach koło **Poleny** 11/24 IV. z powodzeniem odparliśmy atak przeciwnika.

W stryjskim kierunku d. 11/24 IV. i rano 12/25 IV, toczyła się zacięta walka jeszcze nieukończona.

Na innych frontach zwykła wymiana strzałów.

Dnia 12/25 IV. flota czarnomorska bombardowała forty **Bosforu**. Na jednym z fortów zauważono znaczne wybuchy. Jeden z tureckich pancerników, znajdujący się w cieśninie, bezskutecznie odpowiadał na nasz ogień.

—::—

W KARPATACH I NA BUKOWINIE.

Według informacji kompetentnych kół wojskowych — piszą „Birż. Wied." — obie walczące strony w Karpatach są nadal w mocy żywiołowych warunków pogody.

Tam, gdzie fizyczne warunki pozwalają, zaczepne operacje ze strony rosyjskiej nie ustają.

Mniej skrępowane żywiołowymi warunkami są części wojsk na południowej kończynie ogólnego frontu, gdzie przebywał cesarz Wilhelm, a mianowicie na Bukowinie. Nie ulega wątpliwości, że sposoby, jakich chwycono się w celu rozgłoszenia wiadomości o odwiedzinach cesarza Wilhelma na Bukowinie, wytómaczyć można jedynie zamiarem Niemców nadania rejonowi bukowińskiemu szczególniej doniosłego znaczenia.

GDZIE ROZEGRA SIĘ BÓJ GENERALNY?

„Piotr. Kur." sądzi wedle danych ze Sztokholmu, że walka generalna będzie stoczona w północno-zachodniej Galicji, w rejonie między Dunajcem a Krakowem. Sprawozdawca przypomina przytem, że jeszcze z początku wojny mówiono o tem, że los kampanji zadecyduje się u „zakątka trzech cesarzy („Dreikaiserecke"), w okolicy miejsca, gdzie się schodzą granice trzech cesarstw.

PARLAMENT WĘGIERSKI.

„Morning Post" donosi, że parlament węgierski zebrał się w poniedziałek. Nastrój był bardzo przygnębiony. Prezydent mówił ze szczerą boleścią o położeniu kraju i widocznie chwalił armję tylko z obowiązku. Prosił deputowanych zapisanych do głosu, aby nie krytykowali zbyt gwałtownie zaszłych wydarzeń.

Hr. Tisza odbył konferencję z przywódcami opozycji i starał się otrzymać oficjalne zapewnienie od hr. Apponyi'ego, And a sy'ego, Karoly'ego i Zichy'ego, że nie będą sprzeciwiali się projektom nowych ustaw przedłożonym parlamentowi, żadnych jednak gwarancji od nich nie otrzymał.

„Daily Graphie" donosi, że parlament węgierski uchwalił nowe kredyty wojenne. (N. Wrem.)

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Londyn (PAT) 13/26 IV. Z powodu niemieckiego oficjalnego doniesienia, jakoby flota niemiecka krążyła po morzu Północnem, nie napotkawszy okrętów angielskich, agencja Reutera oświadcza, że doniesienie to jest jedną z tych wymyślonych wiadomości, któremi Tirpitz od czasu do czasu pociesza niemiecki naród. Jeżeli niemieckie pancerniki krążyły po morzu Północnem, to one w każdym wypadku dobrze starały się o to, ażeby znajdować się poza polem obserwacji strażniczych okrętów angielskich. Według wszelkiego prawdopodobieństwa doniesienie, że flota niemiecka posunęła się na wody angielskie oparto na operacjach niemieckich podwodnych łódek, których działalność dała, jak wiadomo, małe rezultaty. W swoim czasie Churchill oświadczył, że między angielską a niemiecką flotą nie odbyła się żadna walka. Oświadczenia, że Niemcy nie spotkali angielskich morskich sił zbyteczne już z tego powodu, że na wypadek spotkania rezultaty wypłynięcia floty niemieckiej byłyby zupełnie inne.

NA ZACHODNIM FRONCIE.

Gazety holenderskie donoszą, że wobec wielkich przesunięć wojskowych oddziałów w Belgji, w celu ścisłej ochrony tajemnicy zamknięto belgijsko-holenderską granicę. Prywatną korespondencję skierowaną z Belgji do Holandji konfiskuje się. Mimo to udało się gazecie „Tijd" dowiedzieć, że przez Düsseldorf przeszło mnóstwo wojskowych pociągów z artylerją, przeznaczoną dla operacji w Karpatach. To doniesienie znajduje pośrednio potwierdzenie w ocenie wojennego sprawozdawcy „Vossische Zeitung". Omawiając położenie na zachodnim froncie, powiada on, że w obecnej chwili Niemcy w tem miejscu są prawie zabezpieczone przed wtargnięciem nieprzyjaciela. Za linją przednich fortyfikacji polowych znajduje się silna linja obronna, ciągnąca się przez przestrzeń skanalizowaną, następnie Lille—Maubeuge — wyżyny nad Mozą — Montmedy — Longwy — Diedenhofen — Metz — Nową Bryzgowię (Neu-Breisach); następnie idzie trzecia linja obronna Antwerpja — Namur—Ardenny, poza którą głęboko w tyle znajduje się silnie ufortyfikowana linja rzeczna. „Taka mnogość ochron polowych i fortecznych — pisze sprawozdawca wspomnianej gazety — daje nam możność użycia wojsk zachodniego frontu do operacji na wschodzie, gdzie w obecnej chwili rozgrywają się rozstrzygające los kampanji wypadki." („Piotr. Kur.").

W BELGJI.

Z Hagi donoszą, że Niemcy w Belgji objawiają obecnie ożywioną działalność. W nocnej porze kursuje wiele pociągów, zupełnie nie oświetlonych i z pozasłanianemi oknami. Antwerpia już od trzech dni zupełnie izolowana. Ludności nakazano pozostawać na miejscu. — („Posl. Now.")

—::—

NA MORZU.

Friedrichstadt. (PAT) 13/26 IV. Kapitan norweskiego parowca „Embla", który przybył do Anglji donosi, że 9./22. IV. niemiecka łódź podwodna napadła na morzu Północnem na dwa okręty norweskie naładowane drzewem. Kapitan słyszał silną kanonadę i przypuszcza, że oba okręty zostały zatopione. Jednocześnie pojawiła się wielka eskadra angielska, krążącą w różnych kierunkach po morzu Północnem.

Londyn (PAT) 13/26 IV. U północnych brzegów Irlandji norwegski parowiec „Orivie", płynący z Baltimore do Chrystjanji, wpadł na minę i zatonął.

Kopenhaga (PAT) 13/26 IV. Parowiec duński „Nidaros" płynący z Orchis do Grimsby odprowadzony został na wyspę Silt. Parowiec duński „Luiziana" płynący z północnej Ameryki do Kopenhagi został zatrzymany i po wyładowaniu części ładunku otrzymał pozwolenie na dalszą podróż.

Kopenhaga. (PAT) 13/26 IV. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało telegram, że duński parowiec „Nideros" uwolniony.

Kopenhaga. (PAT) 13/26 IV. Przypuszczają, że zajęcie parowca duńskiego „Nidaros" jest przypadkiem. Posłowi duńskiemu w Berlinie polecono poczynić potrzebne kroki w tej sprawie.

Sztokholm. (PAT) 13/26 IV. Kapitan parowca „Hero", płynącego do Danji z ładunkiem zboża, donosi, że na wodach szwedzkich był ostrzeliwany przez niemiecką łódź podwodną. Zrewidowawszy parowiec, Niemcy pozwolili mu na dalszą podróż.

Sztokholm. (PAT) 13/26 IV. Niemieckie przepisy

o kontrabandzie rozszerzono. Za absolutną wojenną kontrabandę, prócz wiadomych przedmiotów, uznano binokle, teleskopy, chronometry, instrumenta morskie, wojskowe ubrania, przyrządy wojskowe, konie wierzchowe i obozowe, zwierzęta pociągowe, tokarnie, drzewo, węgiel, koks, len, przyrządy do naprawiania i fabrykacji oręża i przyborów wojennych blachę i klej. Za względną kontrabandę uznano zapasy żywnościowe, furaż, sierść, złoto, srebro, pieniądze papierowe, wozy, pneumatyki, materjał kolejowy, telefoniczny i telegraficzny, podkowy, metale, siodła z przynależytościami, skóra i materje garbnikowe.

Rzym. (PAT) 13/26 IV. Z Neapolu donoszą o wykryciu wielkiej organizacji, zajmującej się przewożeniem kontrabandy do Austrji i Niemiec. W tych dniach próbowano przewieźć 70 wagonów trzewików i sukna. Jako miejsce przeznaczenia ładunku podano Wenecję. Z powodu wątpliwości, na okręt dano komendę wojskową, dla eskortowania ładunku. W Wenecji kapitan wyraził życzenie pozostania w porcie i wyładowania towarów. Odkryto również wielki skład, należący do tejże organizacji, w której mieściło się 300 beczek kauczuku i 20 beczek roślin strączkowych, sztucznie zakrytych.

WŁOCHY.

Donoszą z Odessy, że konsul włoski w Konstantynopolu polecił Włochom zamieszkałym w Turcji przygotować się do odjazdu. („Utro Ros.“)

* * *

Według informacji „Secolo“, Bülow sprzedał swą willę w Rzymie szwagrowi swemu ks. Camporeale. Fakt ten jest o tyle ważny, że dowodzi, iż Bülow stracił nadzieję, aby między Włochami a Niemcami mogło dojść do porozumienia. W senacie powiedział Bülow do senatora d'Andrea:

„Pertraktacje włosko-austrjackie przybierają formę tak naprężoną, że można już spodziewać się zupełnie ujemnego ich wyniku. W takim razie zerwanie między Rzymem a Wiedniem będzie przyjęte w Niemczech z ubolewaniem. W każdym razie uważam za mój obowiązek zapewnić, że w razie konieczności wojny z Włochami, Niemcy do końca spełnią swój obowiązek w stosunku do Austro-Węgier“ (N. Wr.)

Rzym (PAT) 13/26 IV. Generalny sekretarz konfederacji pracy oświadcza, że wbrew postanowieniom uchwalonym na początku konfliktu konfederacja nie ogłosi strajku na wypadek mobilizacji.

Wojna z Turcją.

Londyn. (PAT) 13/26 IV. Korespondent jednej z gazet angielsk., śledzący działania floty w Dardanelach, donosi, że jego zdaniem sforsować cieśniny bez pomocy wielkiej armji lądowej nie można. Żadna flota nie może przejść przez wązką część cieśniny, dopóki ta część nie zostanie oczyszczona od podwodnych min, na co nie pozwalają dobrze ukryte ciężkie armaty nieprzyjaciela i bardzo ruchliwa artylerja. Kiedy zaś wyląduje armja, to wskutek górzystych brzegów cieśniny będzie musiała zająć pozycje nieprzyjaciela od strony lądu wyłącznie wysiłkami swojmi bez pomocy floty.

Zajęcie Galipoli i półwyspu galipolskiego będzie prawdopodobnie pomocnem przy oczyszczaniu cieśniny, ponieważ jego północny brzeg, dzięki wysokim wzgórzom, góruje nad brzegiem południowym.

—::—

Teheran (PAT) 13/26 IV. Dzisiaj w południe niemiecki pełnomocnik w sposób uroczysty, otoczony własnym konwojem, wyjechał na spotkanie niemieckiego posła ks. Reuss, który przybył do Kum.

Teheran. (PAT). 13/26 IV. Nieobecność rządu wskutek dymisji gabinetu Muszir-ud-Daule wywołała rozstrój w tak poważnym momencie. Angielski poseł i pełnomocnik rosyjski uzyskali audjencję u Szacha i prosili go o utworzenie gabinetu, który mógłby załatwić wytworzone przesilenie i odwrócić możliwe następstwa. Szach po naradzie z przedstawicielami obu państw poruczył utworzenie gabinetu Saad-ud-Daulehowi.

W mieście daje się odczuwać silne niezadowolenie wśród ludności perskiej i kolonji zagranicznej, która rozdzieliła się wskutek wajny na dwa obozy, jak również wśród licznych Ormian, którzy boją się ekscesów i przygotowują się do obrony. Krążą pogłoski trudne do sprawdzenia o wejściu Turków do Kermanszach i o przejściu na ich stronę niektórych plemion, jak również o zatrzymaniu się ks. Reuss uprzedzonego o przesileniu, które wyładuje się niewiadomo w którą stronę.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH

„Armiejski Wiestnik“ donosi pod datą 12. (25.) kwietnia:

W okolicach za Wisłą przeciwnik utrzymywał tymi dniami zwyczajny ogień działowy. Gdzieniegdzie niewielkie oddziały piechoty starały się zbliżyć do naszych stanowisk, ale nasza artylerja rozpraszała je kilku strzałami.

W okolicy nad Dunajcem trwa ogień armatni i karabinowy.

W jednem miejscu zauważono obecność ciężkiej artylerji. Nasi wywiadowcy schwytali 10 jeńców.

W stronie **Mezö Laborcza** przeciwnik czynił nadludzkie wysiłki, aby odebrać zajęte przez nas w poprzednich dniach ważne szczyty. Ataki swe przygotowywał nieprzyjaciel przez cały dzień 8. (21.) kwiet. i do południa 9. (22.) kwiet. zapomocą ognia z armat polowych i z ciężkich baterji wielkiego kalibru. Ogień ten chwilami sprawiał wrażenie huraganu..

Nieprzyjacielześrodkował ogień swój głównie na górę koło Poleny i na góry koło Wołosatego. Pomimo wściekłego ognia armatniego i karabinowego nasze dzielne oddziały nie tylko pokonały Austrjaków, ale zapomocą ataku na bagnety zajęły cały szereg ważnych szczytów. Wzięliśmy przytem do niewoli 7 oficerów, przeszło 200 żołnierzy i zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe. Wszystkie wściekłe kontrataki austrjackie, wykonywane przez wielkie siły w ciągu tych dni odparliśmy zapomocą ognia karabinów maszynowych, przyczem Austrjacy ponieśli ogromne straty.

W rajonie **Koziówki** w nocy na 9/22 IV oddział wywiadowców wyparł nieprzyjaciela z okopów i wykłuł bagnetami wielką część ich obrońców; wziął w niewolę 10 ludzi. O świcie nieprzyjaciel usiłował odeb ać swoje okopy, ale poniósłszy wielkie straty musiał się cofnąć. W ostatnich dniach na wielu punktach zauważono pojawienie się ciężkiej artylerji wielkich kalibrów 8-, 11- i 12-calowych (20-, 28- i 30·5 cm).

Być może, że Austrjacy liczą, że działaniem ciężkiej artylerji podtrzymają ducha ofenzywy w swoich wojskach, który silnie podupadł w ostatnich dniach. Strzelanina bez porządku artylerji i piechoty po nocach i wydatek mnóstwa pocisków świadczy o zdenerwowaniu, które opanowało Austrjaków po naszych sukcesach.

DZIENNY KOMUNIKAT OFICJALNY.

Paryż. (PAT). 11 (24) kwietnia. W Belgji nasze pomyślne kontrataki, odpowiadające w pełni atakom naszych sprzymierzeńców, trwają nadal. Niemcy, którzy zaatakowali nas siłą dwóch korpusów armji, w ciągu wczorajszego dnia nadal posługiwali się pociskami, napełnionymi duszącymi gazami, których znaczną liczbę stwierdzono w niektórych całych pociskach.

Posunęliśmy się znacznie naprzód w kierunku północnym, na prawym brzegu kanału Izery. Wojska angielskie, nie bacząc na gwałtowny atak Niemców, o którym doniesiono wczoraj, utrzymali na prawem naszem skrzydle wszystkie zajęte przez siebie pozycje.

W Argonach opanowaliśmy okop nieprzyjacielski, i zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe i wzięliśmy nieco jeńców. Walka ta, mająca lokalne znaczenie, miała charakter bardzo zaciekły.

Na prawym brzegu Mozy koło okopów, kolumna Niemców atakowała nas w sile jednej dywizji na froncie o przestrzeni jednego kilometra i zmusiła nas do cofnięcia się z pierwszej linii, jednak dzięki naszemu kontratakowi musieli potem odstąpić.

Wieczorne urzędowe sprawozdanie. Na północ od Ypres walka toczy się dalej wśród pomyślnych dla wojsk sojuszników warunków. Niemcy atakowali front angielski w kilku punktach w kierunkach północno-wschodnim i południowo-zachodnim ale bez powodzenia. My ze swej strony dzięki energicznemu kontratakowi posunęliśmy się naprzód na prawym brzegu kanału. Na reszcie frontu nic nowego.

Londyn. 12/25 IV. (PAT). **Ogłoszone doniesienie głównej kwatery przyniosło już jaskrawy obraz bitwy pod Ypres.**

Doniesienie to świadczy o wybitnem męstwie Anglików, dzięki któremu opanowano ważną pozycję, mianowicie 60-metrową górę. Ten epizod zajmie poczestne miejsce w dziejach świetnych czynów angielskich wojsk.

Oficerowie zapewniają, że ostrzeliwanie 60-metrowej góry przez Niemców było gwałtowniejsze aniżeli w listopadzie, podczas ataków pruskiej gwardji. Niemcy przez cztery i pół dnia wystrzelali mnóstwo ton ołowiu, wypełnionego materjami wybuchowymi, przyczem szczyt góry był okryty chmurami dymu.

Mimo to angielska piechota dzielnie wytrzymała napór, nie bacząc na to, że okopy były zapełnione trupami towarzyszów. Posiłki musiały iść po trupach.

Wśród angielskich wojsk, między niemi wśród rannych, panuje jak najlepszy nastrój. — Straty Niemców są znaczniejsze, niż Anglików.

French tel graf cznie przesłał wojsku pozdrowienie z [illegible] ważnego wyniku.

Londy[illegible] IV. „Morning Post“ donosi, że w [illegible]ancji walka rozwija się obecnie w pow[illegible] bitwę.

Walka wre na całej linji od **Lens** do morza.

Najdonioślejsze wypadki tej bitwy rozgrywały się przez **całą** noc z soboty na niedzielę koło La Bassée, wzdłuż kanału od Ypres do Bikshoote i w okolicach La Bassée.

Armja **bawarskiego następcy tronu wykonała tak silny atak na Cambrin, iż osiągnęła tymczasowe powodzenie. Ale front angielski nie zachwiał się i odpiera wszystkie ataki.**

Armja księcia wirtemberskiego toczy walkę na północ od Ypres. W armji tej jest wiele pułków węgierskich.

—::—

Sztokholm. 13 (25) kwietnia. Z Wiednia donoszą, że w zamku Reitzenstein wybuchł pożar. Spaliły się wschodnie komnaty. Pastwą płomieni padło przeszło 1000 sztychów, w tej liczbie cenne sztychy Alberta Dürera.

Kiszyniew. (PAT.) 11. (24.) kwiet. W Bessarabji zaczęły się roboty polne. W większości miejsc uprawiają rolę z dobrym skutkiem same żony powołanych do wojska. Niema braku robotnika. Wylew Dunaju w okolicy Kilia zatopił sady, ogrody i zabudowania. Wiele domów zniszczonych. Bydło zginęło, utonęło troje ludzi.

Nisz. (PAT) 12. (25.) kwiet. W noc na 10. (23.) kwietnia wykonaliśmy napad na nieprzyjacielskie kanonierki na rzece na północ od Zemunia i uszkodziliśmy jedną z nich, co wywołało wielką trwogę wśród reszty kanonierek. Nieprzyjaciel odpowiadał ogniem karabinów ręcznych i maszynowych, od czegośmy jednak nie ponieśli strat. Nieprzyjaciel otworzył ogień artyleryjski na Belgrad i ostrzeliwał naszych lotników wykonujących wywiad. Strzelanina była bezskuteczna.

Teheran. (PAT). 12 (25) kwietnia. Szach poruczył Salaar ud Daulehowi misję utworzenia nowego gabinetu.

Teheran. (PAT). 13 (26) kwietnia. Salaar-ud-Daulehowi dotąd nie udało się złożyć gabinetu. Medżylis posłał w nocy deputację do szacha, żądającą ustanowienia gabinetu, cieszącego się zaufaniem parlamentu i wzbraniającego się współpracować z Salaarem.

Brak silnego rządu już zaczął wydawać jawne owoce. Dziś nad ranem bank Szach-in-szachski był oblężony przez tłum żądający wymiany pieniędzy papierowych na srebro. W ciągu ostatnich tygodni nasi nieprzyjaciele prowadzili systematyczną robotę w celu podmulenia sytuacji Angji, wzbudzenia ruchu narodowego w Persji. Robota skierowana była ku pozbawieniu angielskiego banku zapasów srebra, którego przywóz skutkiem wojny w rzeczy samej się opaźnia. Jednak bank szach-in szachski zadowala w zupełności żądania wymiany banknotów.

KRONIKA.

—::—

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

We wtorek 14/27 kwietnia „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach Jana Gilberta.

W środę 15/28 kwietnia „Nerwowi“, komedja w 3 aktach Wiktoryna Sardou, tłumacz. Zygm. Sarneckiego i część muzykalno-wokalna.

W czwartek 16/29 kwietnia „Rozwódka“, operetka w 3 aktach Leona Falla.

W piątek 17/30 kwietnia „Dom otwarty“, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego i część muzyczno-wokalna i humorystyczna.

W sobotę 18 kwietnia (1 maja) „Rozwódka“, operetka w 3 aktach Leona Falla.

W niedzielę 19 kwietnia (2 maja) „Nerwowi“, komedja w 3 aktach Wiktoryna Sardou, tłumacz. Zygm. Sarneckiego i „Piękna Galatea“, operetka w 1 akcie F. Suppe'go.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka plac Marjacki 5).

Teatr w Kasynie miejskiem daje dzisiaj znowu „Cnotliwą Zuzannę“, operetkę, która za każdem pojawieniem się zmusza publiczność do hucznych oklasków.

Jutro grana będzie po raz drugi doskonała komedja w 3 aktach W. Sardou p. t. „Nerwowi“, w której szerokie pole do popisu mają pp. A. Zielińska, M. Sznage, W. Jaworski, J. Dobrzański, K. Okornicki i M. Pell. Przedstawienie to uzupełnią produkcje muzyczno-wokalne pp. L. Rogińskiej, H. Millera i chóru „Echo“.

Koncert symfoniczny pod dyr. K. Smirnowa odbędzie się w niedzielę 2 maja w południe w sali Tow. Muz. Zapowiedziany na ubiegłą niedzielę, został odwołany z powodu trudności w zebraniu materjału nutowego; obecnie udało się zestawić następujący interesujący program: Żeleński „W Tatrach“, Czajkowski „Symfonja IV“, Karłowicz „Odwieczne pieśni“, Areńsky „Suita nr. 3“. — Czysty dochód przeznaczony dla Komitetu niesienia pomocy Galicji. — Bilety do nabycia w księgarni B. Połonieckiego, ulica Akademicka 2 a.

—::—

Delegacja angielska zjechała wczoraj z Warszawy do Lwowa, aby na miejscu zbadać ogrom strat galicyjskich. Delegacja składa się z 3 osób: ks. Lidyi Barjatyńskiej (Jaworskiej), Msr. Hardta, pełnomocnika angielskiego Czerwonego Krzyża i sekretarza p. Mannarczewa, studenta uniw. w Manchesterze; towarzyszy delegacji Msr. Can ab, korespondent „Daily Maily“. Delegację przywitali we Lwowie przedstawiciele Komitetu Ratunkowego. Goście nasi informowali się szczegółowo o stanie kraju i wyrazili chęć przyjścia z czynną pomocą doraźną ludności, znajdującej się na bezpośrednim terenie działań wojennych. Dziś delegacja udaje się do Przemyśla i jego okolic, gdzie ma zamiar otworzyć jadłodajnię dla ubogiej ludności. Goście angielscy mają zamiar zabawić dłuższy czas w Galicji.

Korespondenci wojenni we Lwowie. Przedwczoraj przybył do naszego grodu pamiętny ze świetnych swoich obrazków, drukowanych w pismach rosyjskich podczas wojny japońsko-rosyjskiej W. Niemirowicz-Danczenko. Oprócz niego bawią u nas pp. Tau, którego doskonałe fejletony wojenne drukują „Birżewyja Wiedom.“ Pankratow z „Rusk. Słowa“, Bor. Filatowicz z „Piotrogr. Kurjera“, Elfinow z „Wiecz. Wremieni“, Perewersew, żeby nie wymieniać innych „minorum gentium“ korespondentów wojennych. Każdy z nich powraca co parę dni z terenu bojów do naszego grodu dla wytchnienia po trudach i niewygodach. Cicerenuje im dr. Stan. Zdziarski.

Zaopatrzenie Lwowa w naftę. Zarząd odbenzyniarni nafty w Drohobyczu, ustanowiony z ramienia rządu rosyjskiego, otworzyć ma niebawem we Lwowie kilkadziesiąt sklepów dla sprzedaży nafty destylowanej. Zaprowadzoną ma być też sprzedaż nafty i ropy dla celów przemysłowych. Ceny mają być znacznie niższe od dotychczasowych.

† Karol Olszewski. Z Warszawy doniesiono o śmierci prof. dra Karola Olszewskiego, profesora chemii uniwersytetu krakowskiego. Prof. Olszewski, światowej miary badacz, pracował głównie nad sprawą zachowania się gazów w niskich temperaturach a pod wysokiem ciśnieniem. Udało mu się też skroplić a nawet zestalić szereg gazów dokonałych. Współpracownik jego, prof. dr. Wróblewski uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy tych doświadczeniach.

Ś. p. Karol Olszewski urodził się w Broniszowie, w Galicji, d. 29. stycznia 1846 r. Po ukończeniu uniwersytetu krakowskiego, jako asystent przy katedrze chemji na tym uniwersytecie, w r. 1872 udał się na dalsze studja do Heidelberga, gdzie pracował pod kierunkiem osobistym chemika Bunsena. W r. 1876 mianowany był ś. p. Olszewski profesorem nadzwyczajnym, a w r. 1891 profesorem zwyczajnym uniwersytetu Jagiellońskiego. Ś. p. Olszewski był członkiem krakowskiej Akademji umiejętności, członkiem pozakrajowym czeskiej Akademji umiejętności w Pradze, członkiem honorowym wileńskiego Tow. lekarskiego.

Ś. p. Karol Olszewski cały swój majątek (200 tysięcy koron) zapisał Akademii Umiejętności.

Z żałobnej karty. Franciszek Pöckh de Amenschild, urzędnik lwowskiej filji wiedeńskiego Banku związkowego, zmarł wczoraj nagle, przeżywszy lat 58. Śp. Pöckh znany był w szerokich kołach towarzyskich Lwowa i ogólnie lubiany. Osierocił żonę p. Zofję z Błotnickich i pięcioro dzieci. Pogrzeb odbędzie się w środę, 28 bm. o 1-szej pop. z domu przy ul. Mochnackiego l. 10, na cmentarz Łyczakowski.

Michał Cetwiński, oficjał sądowy, zmarł w Krośnie, w 32 roku życia. Śp. zmarły był synem em. nadradcy magistratu lwowskiego, Stanisława Cetwińskiego, który w ciągu niespełna roku stracił trzech synów.

W Wiedniu zmarł niedawno Lwowianin, Franciszek Steifer, przedsiębiorca.

Uniwersytety niemieckie. Uniwersytet berliński zawiesił czynności w letniem półroczu z braku słuchaczów i docentów. Wogóle na uniwersytetach niemieckich pozostało 18 proc. słuchaczów, przeważnie kobiety. — („Birż. Wied.“)

Edward Bernstein oskarżony o zdradę. Znanego wodza socjalistów niemieckich t. zw. rewizjonistów (żądających rewizji zasad socjalizmu), Edwarda Bernsteina, oskarżono o zdradę stanu. Niedawno mianowicie zamieścił poseł socjalistyczny Wolfgang Heine, artykuł w „Chemnitzer Volksstime“, w którym domagał się, aby głos, żądający po oju, podnieśli pierwsi socjaliści francuscy i angielscy. W odpowiedzi na to napisał Bernstein artykuł, w którym powiada; „Francuscy socjaliści znajdują się w zupełnie innem położeniu niż niemieccy socjalni demokraci. Ich ojczyźnie wypowiedziano wojnę i znaczna część ziemi ich narodu jest zajęta przez niemieckie wojska. W takich warunkach, rzecz jasna, nie mogliby francuscy socjaliści wystąpić z jakimkolwiek projektem pokoju, nie ryzykując przyszłości Francji“. — Artykułu Bernsteina „Vorwärts“ nie przyjął. Artykuł ten pojawił się w „Bremer Bürgerzeitung“ i w innych pismach prowincjonalnych. Trzy pisma, które przedrukowały ten artykuł w prowincji dolno-reńskiej, zawieszono, a w okólniku rozesłanym przez komendanta VII. korpusu dziennikom w rejonie Münstern, wspomniano, że autor tego artykułu jest obwiniony o zdradę stanu. (Pietr. Kurj.)

Z sali sądowej. Trybunał karny skazał za szereg kradzieży popełnionych na Zniesieniu w październiku z. r. Zygmunta Polityłę na rok ciężkiego więzienia a Władysława Paszka na 10 miesięcy.

Na choroby zakaźne zachorowały we Lwowie w ubiegłym tygodniu: na cholerę azjatycką 1 osoba (krawczyni przybyła z Turki), na ospę prawdziwą 5 osób (3 więźniów i 2 huculów), na tyfus plamisty 6 osób (3 więźniów, 1 hucuł i 2 osoby z prowincji), na tyfus brzuszny 4 osoby (2 ze Lwowa i 2 obce).

Publiczne szczepienie. Wobec tego, że w dniach ostatnich stwierdzono, że Zamarstynów przedstawia niebezpieczeństwo dla zdrowia publicznego, zarządzono szczepienie ochronne wszystkich mieszkańców Zamarstynowa, których liczba wynosi obecnie 10.000 osób. We wszystkich dzielnicach lwowskich naszczepiono dotąd przeszło 1000 osób.

Plaga wścieklizny przybiera we Lwowie rozmiary wprost zastraszające. Konieczne więc jest zarządzenie i wszystkich możliwych środków, aby zapobiedz dalszemu się jej szerzeniu. Wedle zaś zebranych przez nas informacji rakarnia lwowska nie jest na razie należycie wyposażona i współdziałanie jej w tępieniu strasznej plagi jest skutkiem tego zgoła niedostateczne. Przedewszystkiem rozporządza ona tylko jednym wózkiem i jednym zaprzęgiem, co wobec rozległości miasta jest stanowczo niewystarczające. Dalej objazdy „komisji“ rakarskiej są często bezowocne, ponieważ brak jej odpowiedniej ochrony; wiadomo, że publiczność nie lubi rakarza, względnie jego pomocników, często też utrudnia im ich niewdzięczną pracę. Konieczne więc jest dostarczenie asystencji policyjnej, aby zapobiegła wszelakiego rodzaju nadużyciom, które bezkrytyczny tłum popełnia, nie zdając sobie nawet sprawy z tego, że wałęsające się po ulicach psy przedstawiają dziś tak groźne dla miasta niebezpieczeństwo.

Kradzieże. Do sklepu Mandla Ostermana przy ul. Żółkiewskiej 99, włamali się wczorajszej nocy złodzieje i zabrali towaru za 400 rb. — Wolfowi Hermanowi skradziono wczoraj w tramwaju portfel z kwotą 167 rb. — Z mieszkania Anny Rybak przy ul. św. Zofji skradziono 180 kor. oraz biżuterji wartości 101 rb.

Zgubiono. Jadąc tramwajem KD z ul. Karola Ludwika na ul. Kazimierzowską, obok policji zgubiłem portfel zielony z kwotą 260 rubli i 270 koron w banknotach, oraz legitymację uniwersytecką wraz z kopją dyplomu. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem w Redakcji „Gazety Wieczornej“.

—::—

KINO APOLLO w sali Tow. muzycznego, ul. Chorążczyzny l. 7, daje od dziś nowy, zajmujący bardzo program, a między innemi 3 aktowy prześlicznie kolorowany obraz z polskimi napisami pt. „Swaty amora“, 4 aktowy awanturniczy dramat francuski z XVIII wieku pt. „Syn hrabiego Lagardere“, kilka wybornych humoresek i zdjęcia z natury.

KINO KOPERNIK daje dziś w programie: 1. Urocze zamki w Szwajcarji, zdjęcie z natury. — 2. Och! ta pchełka, wyśmienita humoreska. — 3. Przysięga milczenia, wzruszający dramat oficerski w 2 aktach. — 4. Narzeczony silnej kobiety, śmieszne do rozpuku. — 5. W miłości i nienawiści, przepiękny dramat salonowy w 3 aktach. — 6. Uważaj na Fifi! arcykomiczne.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie ś. p. Kazimierza Laskonogi Mrówczyńskiego, a przedewszystkiem Przewielebnym Księżom Kanonikom Proboszczom Chęcińskiemu i Librewskiemu, oraz kolegom i przyjaciołom ś. p. zmarłego, składa serdeczne podziękowanie staropolskiem Bóg zapłać“ — Rodzina.

Nadesłane.

Kronika wojenna.

NA RUBIEŻY.

Fachowy sprawozdawca wojskowego dziennika urzędowego „R. Inw." jest zdania, że wypadki „Wielkiej Wojny" znalazły się obecnie na rubieży dwóch kampanij.

Z nastaniem miesiąca maja (15 maja n. st.) rozpocznie się nowa kampania.

DOSTAWCY.

„Neue Fr. Presse" zarzuca dostawcom austrjackim, że zaopatrzyli armję w materjały nie do użytku. Śledztwo w toku.

„Reichspost" zamieszcza następujące obwieszczenie:

„Zauważono, że wielu dostawców wypełniając zamówienia, dostarczyło materjałów nie nadających się do użytku. Ponieważ wszystkie te dostawy były przeznaczone dla potrzeb armji, w mowie będący dostawcy będą aresztowani i oddani pod sąd. Według ustawy zasadniczej grozi im surowa kara, a w niektórych wypadkach nawet kara śmierci przez powieszenie". (G. Mosk.)

NOWE AUSTRJACKIE OKRĘTY WOJENNE.

Podług informacji „Rivista Marittima" w skład floty austrjackiej weszły następujące statki, których budowę rozpoczęto tuż przed wybuchem wojny.

Ośm kontrtorpedowców typu „Tatry", spuszczonych na wodę w latach 1912 i 1913. Statki te mają po 800 ton pojemności, zaopatrzone są w maszyny turbinowe systemu Kurtica o 17 tys. koni parowych i mogą płynąć z chyżością 32 do 33 węzłów. Uzbrojenie ich składa się z dwu, czterech i sześciu 2'8 calowych dział i dwu podwójnych aparatów minowych dla 17'7 calowych min. Załoga ich składa się z pięciu oficerów, trzech konduktorów i 94 podoficerów i majtków.

27 torpedowców, spuszczonych na wodę w okresie 1913 po koniec 1914 roku, o pojemności 250 tonn, sile maszyn turbinowych 5.000 H. P. i chyżości 28 i pół węzłów. Uzbrojenie ich składa się z dwu 2'8-calowych dział i dwu aparatów minowych dla 17'7 calowych min. Załoga składa się z trzech oficerów, jednego oficera oraz 37 podoficerów i majtków.

Dwa monitory rzeczne, spuszczone na wodę w roku 1913. Są one ulepszonym typem ostatnich sześciu austrjackich monitorów, których monitor „Temes" został zatopiony prze minę serbską na Sawie we wrześniu ub. r. Statki te budowano: jeden w Budapeszcie, a drugi w Linzu. Pojemność ich wynosi 536 ton, długość 190, szerokość 33, a zanurzać się mogą na głębokość 4 i ćwierć łokci. Siła maszyn wynosi 1500 HP., chyżość 12 węzłów. Pancerz ma grubości 1'6 cala na pokładzie, 2 cale na basztach działowych i cal na linji wodnej. Uzbrojenie ich składa się z dwu 4'7 calowych dział, ustawionych w dwu wieżach, trzech 4'7 calowych haubic, dwu 2'7 calowych dział oraz sześciu karabinów maszynowych. W skład załogi wchodzi: trzech oficerów i 86 podoficerów oraz majtków.

DREWNIANE MINY.

Prasa holenderska donosi, że Niemcy rozrzucili na morzu Północnem wiele min pływających drewnianych, w celu przestraszenia tem marynarzy neutralnych państw. Jest to jednakże, jak dodają gazety, dowodem, że u Niemców liczą się z brakiem pyroksyliny.

GEORGES D'ESPARBES. 2)

Mój Plutarch.

Przełożył Leon Karasiński.

—::—

(Ciąg dalszy).

— Że mu się też chce na stare lata w szpargałach dłubać i dłubać! dziwili się rekruci.

— Wiedzcież o tem, smyki, objaśniał sierżant, że w całej gwardji ze świecą szukać drugiego, jak on, coby się z książek uczył wrogów grzmocić i sam ich grzmocił rzetelnie...

— Ale żeby choć słowo kiedy przemówił...

— Nie potrzebuje przemawiać, kochanku; on się bije!...

Było to nazajutrz po bitwie pod Wagram. Pułkownik bił się rzeczywiście jak lew, i to nietylko za ojczyznę, co jest całkiem naturalnem zjawiskiem, lecz także za inne ideje, za inne swoje bożyszcza: za Boga i wiarę świętą przedewszystkiem, następnie za monarchę. Spełnił więc potrójnie swój obowiązek. Wszak w ataku trzy pięści znaczą więcej, niż jedna.

— Widzicie „szelmę"? Już idzie... mówili żołnierze.

Kroczył poważnie, jak ksiądz, z podniesionymi łokciami, zatopiony w swej książeczce, i tylko kiwała mu się do taktu kroków osadzona na głowie wojskowa czapeczka, z pod której wyzierała sympatyczna, choć marsowa i skupiona w sobie koścista twarz stoika.

— Jemu się ta nigdy na tyłku nie pali, jak innym oficerkom, mawiali dragoni.

— Z kościami i duszą poczciwe człeczysko!

— Wiadomo mruk, ale i kuzyn żołnierza, mimo swoich „ty-tułów".

— Tamten może do nich dodać „księcia" i „marszałka"; akurat będzie to samo, jak gdybyś dołożył bochen chleba do smacznej kanapki!...

— Wobec biednego żołnierza te grzmoty honorów nie zmieniają go nawet odrobinę...

— ...ani mu głowy zawrócą, konkludował jakiś rekrut.

— Masz słuszność, odezwał się kapral. Ten starej daty pułkownik jest prawdziwym, choć niemym przyjacielem żołnierza... Dałby się posiekać w kawałki za cesarza, jak tego dowiódł w tylu bitwach; ale ucałowałbym z dubeltówki tego, ktoby mi przecie raz powiedział, co on tam ma w tym papierze... obrazki?...

— E, chyba nie... Pewnikiem list od żony...

Inny znowu, mniej bezwątpienia domyślny, chciał właśnie wtrącić do rozmowy i swoje cztery grosze, ale że pułkownik blisko koło nich przechodził, urwali pogawędkę.

Ponsonnard oderwał głowę od książki, opuścił ręce i poważnie, z wielką uwagą i w spokojnem skupieniu, patrzył na swych podwładnych...

— Niema co, walnieście się dziś spisali! rzekł powoli i z widocznym wysiłkiem. Dziękuję wam!

Dreszczyk zadowolenia obiegł grupkę, od pierwszego do ostatniego żołnierza. Pułkownik raczył jeszcze zapytać:

— Adjutant Drouhin?
— W ambulansie.
— Chaberton?
— W ambulansie.
— Tronquoy?
— W ambulansie.
— Hennerick?
— W ambulansie.
— Poległo trzech, gdzie?
— W okopie, za wozami.
— Wy sami, zdrowi?
— Niczego, panie pułkowniku. Dziękujemy!
— Zupa?
— Wyborna.
— To dobrze, dobranoc!

I podejmując nanowo przechadzkę, suchym gestem opuścił głowę, podniósł łokcie jak ksiądz przy modlitwie, zaczął znowu czytanie, podczas gdy żołnierze szeptali:

— Widziałeś jego papier?

— Nie.

— Ja widziałem! Ta jego książeczka ma conajmniej sto lat. Litery w niej drukowane, a oprawna w skórkę z kością słoniową na rogach...

Była północ. Daleko gdzieś odezwała się trąbka... Dragoni ułożyli się wokoło ogniska i usnęli. Marzyło im się, że ich pułkownik garbował skórę króla pruskiego, by oprawić w nią swój słynny szpargał. Był to jeden z wielu podobnych snów.

* * *

Wojowano tak całymi latami, a hrabia nie odstąpił od swych przyzwyczajeń. Na tym niemym, ciągle w czytaniu zatopionym samotniku, nie wywarło wrażenia ani małżeństwo Napoleona z Marją Ludwiką, ani narodziny króla Rzymu i uroczystości paryskie. Pozostał sobą do śmierci. Milczący, niemy zwyczajnie — rozwiązywał swój język na chwilę tylko wtedy, gdy usadowiony solidnie na klaczy wartającej z tysiąc talarów, którą sobie był w swej stadninie na „wielką wojnę" troskliwie wychodował, z pałaszem w krzepkiej dłoni — wydawał rozkazy do szturmu, a i to krótko, dobitnie; przy zdobywaniu Smoleńska i Witebska jego zdanie w sprawie taktyki wojennej streszczało się w jednym jedynym okrzyku: „Do ataku!..." Nie był już w gwardji; dowodził teraz pułkiem kirasjerów pod rozkazami Caulaincourta. A gdy pod Moskwą w dniu 7. grudnia Montbrun na własną rękę przypuścił szturm do jednego z fortów z 24 armatami i przytem poległ, cesarz zastąpił go Caulaincourtem, dowódca dywizji, do której należał i pułk Ponsonnarda. Na pierwszy dany znak kirasjerzy, pochyliwszy się na koniach, skoczyli, wyjąc jak dogi, ku murom, spędzili z nich obrońców i wpadli jednym susem do wnętrza fortu... Ale gdy pułk obliczał swe straty, zauważono brak Ponsonnarda. Znaleziono go w ambulansie, gdzie leżał z ręką strzaskaną wybuchem granatu.

(Dok. nast.).

Z „Drukarni Polskiej", Lwów, Chorążczyzna 31. Dozwolono przez wojenną cenzurę. Redaktor: Zdzisław Tranda.